

# Świątek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej. ♦ Wychodzi co niedzielę.  
Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“.

## Naród.

Naród jest to wielka, wielomilionowa gromada ludzi, związanych wspólnym pochodzeniem, mających jeden język rodzimy, mniej więcej podobne obyczaje i religię, mających wspólną przeszłość dziejową i jednokierunkowe dążenia na teraz i na przyszłość. Każdy naród posiada kraj własny, rodzinny, w którym żyli i pracowali przodkowie jego, który dziś naród ten żywi, a dla dzieci, wnuków i na najdalszych prawników będzie kiedyś kolebka, warsztatem pracy i grobem. Jak pojedynczy człowiek, czy rodzina, ma swój dom rodzinny, swoją ojcowiznę, tak naród posiada szeroką, wspólną dla wszystkich ojczyznę.

Człowiekiem społecznym, dobrym synem ojczyzny jest ten, kto położenie obecne i dążenia swego narodu zna i rozumie, kto przeszłość jego szanuje, kto kocha naród swój więcej, niż życie własne, niż rodzinę i stan, do którego należy. Kto duszę swą, swoje cele, pragnienia i prace z ogólną duszą narodu zespolił.

\* \* \*

Naród to nie tylko wielka gromada ludzi, która mówi jednym językiem, ale taka gromada, która się razem cieszy, razem smuci, która kocha tych samych ludzi i te same rzeczy. Wszyscy uczuwamy radość, gdy coś dobrego się zdarzy dla całego narodu, a smucimy się, gdy nieszczęścia i kleski naród spotykają. Gdy nawała bolszewicka runęła na Polskę, cały naród porwał za broń, by odeprzeć wroga. Naumniejsze niepowodzenie wojska polskiego boleśnie odczuwał każdy Polak, bogaty czy biedny, uczonego czy prostaczek. A kiedy po zwycięskich i krwawych walkach nad Wisłą, wróg został rozbity i z Polski wypędzony, jakaż radość zapanowała w narodzie! Z oswobodzenia Polski od wroga cieszymy się wszyscy, bo Polska jest Ojczyzną całego narodu polskiego. Wszyscy Polacy kochają Adama Mickiewicza za to, że na chwałę ojczyzny pisał piękne wiersze. Te należą do każdego Polaka, bo są częścią narodowego skarbu.

Taki skarb ma każdy naród. Im skarb większy, tym naród bogatszy, tym go więcej szanują inne narody.

Pamiętajcie, że każdy człowiek ma obowiązek dołożyć coś do skarbu wszystkich rodaków, bo skarb narodowy ciągle rość powinien, jak rósł dotąd z tego, co różni, mądrzy i wielcy ludzie w Polsce zrobili dla pożytku czy chwały ojczyzny.

Starzy prapradziadowie dla pożytku ojczyzny budowali mosty, drogi, grody obronne. Ale po nich przyszli inni, którzy znów nowe bogactwa gromadzili dla narodu. Pisali mądre książki, budowali szkoły, stawiali piękne kościoły. Z książki, ze szkoły, z kościoła korzystają wszyscy. Rósł więc skarb wspólny, bogaciła się Polska. Każdy z nas może i powinien także dołożyć swą cząstkę do skarbu narodowego.

## Śmierć generała Sowińskiego.

Gdy trzechset dział gromy grzmiące  
Dały hasło na boj krwawy,  
A moskiewskich rot tysiące  
Biegły na szanice Warszawy.

Garstka naszych za wałami  
Przy Wolskim, skryta kościele.  
Witając wrogów strzałami  
Z ich trupów wał drugi ściele.

Wódz o szczudle im przewodzi  
Wios jego kryje siwizna  
Lecz młodzieńczą siłą rodzi  
Honor, wolność i Ojczyzna.

Już drzwi kościoła skruszone  
Ale walka nie ustaje,  
Wreszcie wszyscy wyginęli  
I Sowiński sam zostaje,

Sam został lecz nieugięty  
Przed przemocą się nie zniża,  
Poszanowaniem, przejęty  
Dowódca wrogów się zbliża.

„Krzyż pardon“ zdala go wzywa  
Szaleństwem jest śmiałość taka,  
Sowiński mu pierś przesywa  
Oto masz pardon Polaka.

Już nie żyła, dzikie wrogi  
W milczeniu wstrzymały kroki  
Okiem szacunku i trwogi  
Patrzą na rycerza zwłoki.

Takich polska miała synów  
Takich wodzów, sprawa święta,  
Dziś w nagrodę takich czynów  
Skruszyła wreszcie swe pęta.

Własny utwór Gracjany.

## Józef Sowiński.

Było to po nieszczęśliwej bitwie pod Ostrołką w r. 1831, kiedy po rosyjskim wodzu Dybiczu, objął dowództwo Paszkewicz, i przystąpił do oblężenia Warszawy, przypuściwszy 6 września szturm do naszej stolicy. Najbardziej sity swe wytężył nieprzyjaciół przedmieście Wola, gdzie dowodził stary generał Józef Sowiński o jednej nodze, gdyż drugą stracił w bitwie cesarza Napoleona pod Moskwą. Straszna to na Woli była walka, — coraz nowe zastępy moskiewskie szły do ataku, obrońców coraz mniej stawało, ale o poddaniu się nikt nie pomyślał. Sowiński wiedział, że utrzymać się nie będzie można dla ogromnej przewagi wroga, lecz bronił się, chcąc jaknajwięcej straty przyczynić nieprzyjacielowi, a wszyscy walcząc powtarzali: „Wolimy śmierć niż niewolę“. Sowiński zapędzony do kościoła w pobliżu, bronił się zaciekle, a gdy oficer rosyjski podziwiając ma-

stwo starego wodza, wezwał go żeby się poddał — Sowiński zawołał: „Polak tylko Bogu się poddaje“ (Odpowiedzcie nam, który to z naszych bohaterów tego samego był zdania — przyp. Red.) i dalszą walkę prowadził, barykadując wejście do kościoła ławkami i czem się tylko dało. Moskale wściekle szturmowali, wreszcie wywalili drzwi świątyni i całą załogę wymordowali bagnetami. Ostatni zginął generał, padając na ołtarz — a Moskale zdobywszy kościół, weszli do Warszawy. Dzielnym bohaterem był generał Józef Sowiński, bo zginął, broniąc do ostatka powierzzonego sobie posterunku!

**Mrówka.**

## Rozmowa z Mamą.

**Hania.** Tak mi Mamusiu panna Klara dużo zadała do grania, że doprawdy nie wiem kiedy ja się tego nauczę.

**Mama.** A cóż masz jeszcze do roboty?

**Hania.** Lekcji coprawda mam nie wiele, jak zwykle w czwartek, ale tak sobie układałam dziś zabawić się z Helą i Stasią po obiedzie — a tu trzeba te głupie wprawki ćwiczyć na fortepianie przez całą prawie godzinę.

**Mama.** A przecież mówiłaś kiedyś Haneczko, że chciałabyś grać tak, jak ciocia Jania, i zdawało mi się, że lubisz muzykę?

**Hania.** Lubię Mamusiu bardzo kiedy grają ładnie — i chciałabym grać te ładne sztuczki, które są w nutach naszych — ale panna Klara nie mnie ładnego nie uczy — tylko same pięciopalcówki, wprawki i gamy, których strasznie nie lubię — bo są okropnie nudne.

**Mama.** Aha — to tak? to widzę, że córeczka moja leniuszek jest wielki — a i głuptasek — jeżeli nie rozumie, że odrazu nic nie można umieć dobrze, i trzeba pracy w każdej rzeczy żeby dojść do celu, a w muzyce bardziej jeszcze, bo należy ćwiczyć szybkość i siłę w palcach — i dla tego to ułożono tyle doskonałych ćwiczeń, które musi umieć każdy — kto chce grać dobrze.

**Hania.** Tak Mamusiu, ale to takie nudne te ćwiczenia, że mi ochota nawet odpada do nauki jak zacznę wygrywać te wprawki, które mi panna Klara zadaje, a od których mnie palce nawet boją,

**Mama.** No to powieź lepiej, że nie chcesz się uczyć muzyki — a w takim razie pocóż mamy tracić czas i koszta ponosić na próżno?

**Hania.** Ach nie! Mamusiu, ja chcę koniecznie uczyć się grać, bo wiem, że kiedyś będę sobie grała wszystko, co będę chciała — a przecie Mama wie, jak lubię słuchać, gdy Ciocia Jania gra te wszystkie poważne rzeczy, a takie ładne i miłe!

**Mama.** No, to moje dziecko rady innej niema, tylko musisz odrabiać zadane ćwiczenia. Masz duże zdolności do muzyki, więc możesz kiedyś grać ładnie i dobrze, a panna Klara z czasem pewno nie tylko same wprawki zadawać ci będzie.

**Hania.** Prawda, mówiła mi nawet, że na przyszły tydzień przyniesie jakąś ładną sztuczkę, której zacznę się uczyć.

**Mama.** A widzisz Haniu — trzeba trochę cierpliwości, a gdy pokonasz trudności — zobaczysz jak będziesz zadowolona. Teraz jest dopiero godz na trzecia — zaraz zjemy obiad, bo i Edzio już nadszedł, a po obiedzie usiądziesz sobie moje dziecko do fortepianu, wyuczysz się zadanej lekcji — i jeszcze będziesz miała czasu dosyć na zabawienie się z Helenką i Stasią, które także teraz pewno zajęte będą lekcjami.

**Hania.** Helą i Stasią nie biorą lekcji muzyki i dlatego mają więcej czasu odemnie.

**Mama.** Tak, ale one zato muszą więcej pracować w polskim języku, bo uczą się dawniej w niemieckich szkołach — mniej niż ty znają gramatykę, geografję i historję naszej Ojczyzny — muszą więc uczyć się dłużej by dorównać koleżankom — i z pewnością nie będą gotowe do zabawy przed podwieczorkiem. Do tego czasu i ty skończysz granie, powtórzysz lekcję na jntro — i po piątej — będziecie mogły jeszcze zabawić się na dworze doskonale.

**Hania.** Więc, Mamusiu — już nie będę narzekać na pannę Klarę, bo naprawdę chcę grać kiedyś ładnie i wie Mama co mam teraz na myśli?

**Mama.** Nie córeczko, nie domyślałam się wcale.

**Hania.** Ale niech Mamusia się zgodzi i nie zdradzi sekretu — Dobrze?

**Mama.** Kiedy nie wiem o co chodzi. NatURALNIE, że jeżeli nie zamysłasz nic złego, a będzie to możliwem, to czemużbym się nie miała zgodzić? a sekretu dostrzymać ci obiecuje.

**Hania.** Bo to Mamusiu ja wiem przecie, że Tatus tak lubi muzykę i że to on tak bardzo pragnie abym się grać uczyła. Otóż ja Tatusiowi chcę zrobić niespodziankę i na Gwiazdkę nauczyć się dla niego mazurka Chopina — bo myślę żeby się tem ucieszył.

**Mama.** Bardzo dobrze myślisz Hanusiu, ucieszy się Tatus z pewnością, a i ja się cieszę z tej myśli twojej. Sądję tylko, że może panna Klara nie da ci jeszcze do nauki mazurka Chopina — ale jakiś łatwiejszy utwór.

**Hania.** O nie! Mamusiu — nie chcę nic innego! Tatus lubi mazurki, a są nawet łatwiejsze i już ją tak prosić będę Pannę Klarę, i tak się będę uczyć — że na pewno zagrać potrafię na Gwiazdkę, bo przecie dużo czasu na to będę miała jeszcze. A wprawki będę też pilnie odrabiała i Panna Klara będzie ze mnie kontenta.

**Mama.** Kiedy tak — to może i powiedzie ci się twój zamiar — ucz że się tymczasem tego co masz zadane a teraz chodźmy na obiad, bo i Tatus z biura powrócił — a po podwieczorku pobiegiesz do Heli i Stasi.

**Hania.** A jak to Mamusiu Helą i Stasią się zadziwią, jak nstyszą, gdy ja zagram Tatusiowi! Ach! jak ja się cieszę, że sobie taki projekt ułożyłam! Ciagle teraz o tem myśleć będę, by panna Klara zgodziła się na to i ciekawa jestem, który to mazurek dla mi do nauki?

**Ciocia Kocia.**

## Szewczyk.

Jestem szewczyk sobie,  
Jak tego potrzeba,  
Z pracy rak zarobię.  
Na kawałek chleba

Od domu do domu,  
Za robotą latam,  
I co trzeba komu,  
To zaraz załatam.

Tu wbię sztyfciki,  
Tam dodam podkowę,  
I moje buciki,  
Idą w świat iak nowe.

Więc proszę też pięknie,  
Każdego chłopczyka,  
Jak mu bucik pęknie  
Posłać po szewczyka.

nadesł. „Król Pawi“.

## Grymasy Hani.

Zdziwiły się Danusia z Wandusią niemało:  
 Hania płacze? Dlaczego? Cóż to jej się stało?  
 Przecież Bozia na niebie dała słoneczko złote,  
 Tyle kwiatków na ziemi śmieje się do Hani,  
 Więc czemuż ma do płaczu Hanusia ochotę?  
 Tak Danusia jak Wandzia szczerze płacz ten gani,  
 A przecież i im muszka wejdzie w noskę czasem,  
 Buzia nieraz się skrzywi płaczem i grymasem.

Ułożyły: Danusia i Wandusia.

## „Kopciuszek“.

Pewna bogata gospodyni miała dwie nieurodne córki i pasierbicę trzecią cud piękności. Więc, jako zazwyczaj macocha, zawiściła jej tej prześlizczonej urody i swoje córki przystrajała w najdroższe materiały a pasierbicy sprawiła tylko jedną nędzną sukienkę, w której musiała chodzić tak na codzień, jako też w święta. I ta biedna pasierbica nie śmiała się nigdzie z domu wyruszyć, a nawet i do kościoła w takim lichym przyodziewku pokazać się nie mogła, co też wszystko macocha naumyślnie tak robiła, żeby się pasierbica więcej nie podobała niż jej własne córki. Martwiło to bardzo ową dziewczynę, sierotę, i nieraz w kąciku rzewnymi łzami oplakiwała swoją niedolę, ale wszelako była cicha i posłuszna, i siadywała zawsze w domu przy kominku, od czego ją też Kopciuszkami przewalali. A za każdym razem, kiedy macocha z córami poszła do Kościoła, to biednemu Kopciuszkowi, na większe umartwienie, zadawały jaką największą robotę, żeby się nie mogła wykraść do Kościoła, a miewała też zawsze od nich zapowiedzianą wielką karę gdyby tej roboty aż do ich powrotu nie wykonała. Posłuszna sierota, czy to potargała kłęby nici miała rozpętać i w równe pasma umotać, czy na kupki ułożyć, zawsze skończyła zawczasu chociaż najmóźolniejszą robotę i przynigdy zła macocha ani jej córki, które Kopciuszka też nie lubiły nie mogły jej nic zarzucić. Aż nadeszło wielkie święto i matka z córami odchodząc na nabożeństwo zadała Kopciuszkowi taką pracę rozsypały jej na ziemię kilka garncy różnego ziarna, przykazując by każdy gatunek osobno pozbięrała nim one do domu wróca; biedna sierota zalawszy się łzami, wzdycha i modli się gorąco do Boga. W tem zaszumiało w powietrzu i kilka białych jak śnieg gołąbków wleciało przez otwarte okno do izby. Sierotka pogłaskała je mile i wzięła się do zbierania ziarna, a gołąbki zaczęły jej pomagać w tej mozolnej pracy, której sama żadną miarą nie byłaby skończyła.

Kiedy tak zbiera i liściowe gołąbki niewinnej sierocie dopomagają, zajeżdża przed dom złociśta kareta, i pan urodny wysiada i wchodzi do izby i Kopciuszka pyta, czyby tu nie mógł mleka się napić. Biedna sierota przeprosiła grzecznie owego pana, że mu posłużyć nie może, bo macocha w kościele, a w domu wszystko na klucz zamknięte. Ale owemu panu tak wpadła w oczy precudna uroda dziewczyny przy tem biednym odzieniu, i ta jej dziwna robota i te jeszcze dziwniejsze gołąbki, które tak skrzętnie dopomagały, że ciekawie o wszystko wypytał; a sierota mu też rzecz całą jak na spowiedzi wyznała; bo ten pan jakoś bardzo dla niej był dobry.

Skoro mu wszystko opowiedziała, rozweselili się oczy jego i rzekł: Moją dziewczyno, chociaż jesteś w tak lichem odzieniu, najmilsza jesteś między wszystkimi strojnemi paniami, i musisz też być dobra jak anioł, kiedy te niewinne gołąbki tak cudownie tobie posługują; a więc ja cię wybawię od tej złej maco-

chy i uczynię cię panią i małżonką moją! Skoro przyszła macocha i pan jej tę swoją wolę oświadczył, zadziwiła się bardzo, a obie córki jak wosk zżółkły z zazdrości. Pan dotrzymał, co przyobiecał, ubogiej sierocie dał uszyć śliczną wyprawę — i suto odbyło się wesele — i przy paradnym stole weselnym młodej panie na ramionach siedziały owe białe gołąbki, z jej rączek jadły. Potem mieszkali ci państwo w pięknym białym dworze, a dla gołąbków dali zrobić śliczny gołąbniczek nad samymi oknami pałacznego pokoju.

opow. Śliweczka.

## Święta Jadwiga.

(15-go października)

Głód był na Śląsku. Młodzieńca pani.  
 Anioł dobroci i cnoty  
 Oddała złoto, perły, klejnoty...  
 Jednakże mra z głodu poddani.  
 Tam w wojnie z wrogiem Henryk Brodaty,  
 Tu walczy księżna łagodna.  
 Z potworem głodu. Skarbiec bogaty  
 Jest wyczerpany już do dna!  
 I śpięchrze puste! Pomoru znał  
 Piętnują wybladłe twarze...  
 Jako z drzew liście spadają ptaki  
 Wsie puste, ludne cmentarze!...  
 Noc była głucha, śpiż wciąż podzwania  
 Na smutne: Ave Maria.  
 A na dźwięk jego księżna się ślania,  
 Jako od burzy lilija.  
 Nie przerwie ciszy kur z głodu niemy,  
 Tylko dzwon coraz żałośniej  
 Niby głos ludu, wciąż rzewniej, głośniejsz  
 Woła: Giniemy!... giniemy!...  
 Nie zginięsz ludu!... jest broń potężna,  
 Co stanie w twojej obronie:  
 Modlitwa Świętej!... Oto twa księżna  
 Do nieba podniosła dłonie.  
 I jako Mojżesz rozmawia z Bogiem  
 Któż tajnie mocy tej zbada?  
 Ranek zabłysnął. Przed zamku progiem  
 Lud woła: Biada nam!... biada!  
 Pośrodku tłumu, jak Anioł Boży,  
 Jadwiga z jałmużną staje.  
 Czy przez jej ręce Pan chleby mnoży  
 I głodnej rzeszy rozdaje?  
 Mówią dworzanie, podziwem zdjęci:  
 „Wszak w zamku nie było chleba!“  
 O tajemnico znali cię Święci  
 Z nimi wróciłaś do nieba  
 Lecz klucz tu został... Są może dłonie  
 Co skarb miłości otworzą,  
 Są może dusze, co z wiarą w łonie  
 Jak cudem chleby rozmnożą!  
 O tam od góry, biała lilija  
 Błogosławieństwa technie wonią...  
 I na dziekczynne Ave Maria  
 Radośnie śpiże już dzwonią!...

nadesł. Wodna Rusałka.

## Logogryfy i zagadki.

Rozw. logogr. Srebrno-  
dzwonki dla Kondora.

1. Zuzanna
2. Łódź
3. Ogień
4. Tarnów
5. Oko
6. Wróbel
7. Ładny
8. Osa
9. Sachara
0. Aster

Złotowłosa

Rozw. log. Psot. djablaka  
dla Wodza Indyjskiego.

1. Malina
2. Igiła
3. Cebula
4. Koń
5. I
6. Ewa
7. Wiatr
8. Ignacy
9. C.
10. Zygmunt

Mickiewicz

Rozw. logogryfu Złotowłosej dla Sasanki.

1. Maria
2. Anioł
3. Z
4. Edward
5. Pogodne niebo
5. Antoś

M a z e p a

Rozw. logogryfu Złotowłosej dla Mazopy.

1. Sosenka tatrzańska
2. Anioł
3. Stokrotka
4. Anna
5. Narew
6. Karol
7. Aleksandrów

Sasanka

Rozw. łamigłówki sylabowej Elfy dla Rusalki.

- |             |                |
|-------------|----------------|
| 1. Julia    | 8. Sewilla     |
| 2. Ucho     | 9. Lawka       |
| 3. Londyn   | 10. Oskard     |
| 4. Juchas   | 11. Włocianin  |
| 5. U        | 12. Atryka     |
| 6. Sachalin | 13. Czarniecki |
| 7. Zagłoba  | 14. Kakadu     |
|             | 15. Indus      |

J u l j u s z  
S ł o w a c k i

Rozw. logogryfu Cyganeczki dla Złotej tęczy

1. Zofja
2. Łóżko
3. Okoń
4. Toruń
5. Arytmetyka
6. Teofil
7. E
8. Cytryna
9. Zagłoba
10. Anioł

Złota tęcza

Logogr. Złoto-nóżki dla Łowiczanki.

1. Imię żeńskie
2. Mebel stoący w sypialni
3. Organ ludzki
4. Zwierzę żyjące w puszczy Białowieskiej
5. Rzeka w Afryce
6. Samogłoska
7. Zwierzę
8. Inaczej ksiądz
9. Imię żeńskie

Litery czytane z góry na dół dadzą pseudonim korespondentki „Swiatka“

Sylaby: na, ko, raz, tur, fa, kap, na, ob, Nil, o, ży, ko, zu, ó, łaż, zan, ra, an, łan.

Łamigłówka Gracjana dla Węża prerji.

Z następujących liter ułożyć nazwę: węża, zwierza, owada, ryby i ptaka składające się z 3 liter.

o, o, a, a, a, l, l, w, w, e, i, s, n, b, p.

Logogryf Złoto-nóżki dla Kartuzka.

1. Imię żeńskie
2. Narzędzie krawieckie
3. Ptak leśny
4. Organ ludzki

5. Miasto
6. Imię żeńskie
7. Ptak wodny
8. Imię żeńskie
9. Ptak domowy.

Sylaby: lic, gła, trzab, wica, cza. bie, wa, za, o, ta jas, i, fe, ko, ja, ku, e, pla, elz, ta.

Litery czytane z góry na dół dadzą pseudonim korespondentki „Swiatka“.

Logogryf dla Kartuzka.

1. Imię żeńskie
2. Imię żeńskie
3. Miasto
4. Ptak domowy
5. Organ ludzki
6. Woda zamrożona
7. Imię żeńskie
8. Miejsce, w którym rosną drzewa owocowe

Sylaby: che, na, u, ra, elz, ta, ra, bie, e, sad, wa, lod, ku, cho, le, dzyn.

Zagadka Białego niedźwiedzia.

Nie jest to młoteczek  
Przecież ciągle puka  
A kto go chce znaleźć  
Niechaj w sobie szuka.

## Odpowiedzi od Redakcji.

**Biękitnej Niezapominajce** Chciałabym tę powiastkę i prawdziwego zdarzenia p. t. „Ptasznik“ umieścić, lecz mimo, iż napisałaś „ciąg dalszy przyśle w następnym tygodniu“ dotąd szamkam i czekam naoczno.

**Król** żab popełnił zdaje się ten sam błąd co Bł. Niezapominajka, bo chce się wszystkiego dowiedzieć „Co koń umie“ a Ty dalszego ciągu, mimo obietnicy nie nadsyłaś.

**Złotej kropli.** Ba oczekuj Twoją będziemy musiały trochę poprawić — i dopiero potem wydrukujemy — bo jest w niej sporo omyłek. Zagadka dobra — i logogryf również — tylko trzeba Ci było na literę W wyniszczyć jakiś wyraz — co przecież nie tak trudno by było, a w każdym razie określić tę literę w taki sposób, jak uczyniłaś, nie można — bo W nie jest sylabą wcale. — Zamiast więc tego określenia wstawię jakiś wyraz na tę literę. Logogryf podamy w swoim czasie.

**Angielce.** Wystawiam sobie, jak cieszysz się, mogąc teraz przy tej pięknej pogodzie używać przejażdżek. C. K. już jest — dowiadujesz się o tem w czisiejszym numerku. Z przysłaniem bajki pośpiesz się, jeżeli bę ze dobra, umieszczę ją.

**Białemu Niedźwiedziowi** w odpowiedzi donoszę że liścików od korespondentów zaczyna trochę przybywać — i myślę że coraz więcej ich odbierać będziemy, zapewne początek roku szkolnego i konieczność przystosowania się do regulaminu — były przyczyną, że dotąd uczniowie i uczennice mniej czasu mieli na pisanie listów. Wiersz Twój wydrukujemy po dokładnem przejrzaniu.

**Perlitstiej Łzie.** Bardzo się cieszę, żeś się do nas odezwała znova — i myślę, że iuż stale będziemy korespondować z tobą. Biedronka bardzo miło spędziła wakacyjne miesiące a ciocia Kocia również bawiła na sicznej wsi w Krolewsiwie i cały tydzień była w Warszawie — gdzie zw edzała zamek i wystawy obrazów. Ty taką ładną podróż odbyłaś — bo i Poznań siczny jest podobno — a Częstochowa i Gniezno drogie naszym sercom byc zawsze powitany — i miło je zawsze odwiedzać. Terazniejszy Twój pseudonim podoba nam się obydwom bardzo. Dlaczego to było parę omyłek gramatycznych w liściku Twoim? Kto Ci wybierał książki do czytania? Nie wszystkie z nich są dla dziewczyniek stosowne.

**Łowiczance.** Serdecznie dziękuję za przesłane mi życzenia — dziwię się, że się dowiedziałaś tak dokładnie o dniu imienin moich. Ja także mimo że na wsi bawiłam w miłym i weselom gronie stęskniłam się do moich przyjaciółeczek i korespondentek — i z przyjemnością powracam do rozmowy z Wami wszystkimi i stowej — a jak Wam co napiszę w Swiatku — to przeczytajcie i piszcie mi czy się wam podobają opowiadania moje? Czy dawny pseudonim był zdradzony — czy też się już sprzykrzy, że nowy sobie obrałaś? Proszę o liścik jak spędziłaś resztę wakacji i czy Mamusia zdrowa zupełnie?

Wszystkim dawnym przyjaciółcom i przyjaciółkom powrocie ze wsi Ciocia Kocia przesyła pozdrowienia i prosi o nadsyłanie jak dawniej wierszyków, o owładach. Brylantowa Rosa i Węgierka dawno się nie odezwały — czemu to?

Biedronka, i Ciocia Kocia.